

Georg Friedrich Händel | Rinaldo HWV 7: Aria Cara sposa

Najczystsza rozpacz w wyrafinowanej formie, czyli dlaczego barok nas chwyta za serce

Choć pierwszą włoską operą, z jaką zetknęli się londyńczycy, był *Il trionfo di Camilla* Giovanniego Battisty Bononciniego (premiera angielska w 1706 roku), to właśnie *Rinaldo* okaże się pierwszym dziełem gatunku skomponowanym z myślą o tutejszej scenie – konkretnie o Queen's Theatre na Haymarket, gdzie 24 lutego 1711 roku odbyła się prapremiera. Temat [oper](#), oparty na epizodzie z *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa, wybrał menedżer teatru Aaron Hill i powierzył napisanie libretta Giacomo Rossiemu, włoskiemu poecie i tłumaczowi, który osiadł w Londynie na początku XVIII wieku. Jeśli wierzyć libreciście, [Händel](#) skomponował dzieło zaledwie w dwa tygodnie, na co zresztą wskazywałyby liczne zapożyczenia z jego wcześniejszych utworów, powstałych w latach 1706-1710, w okresie pobytu we Włoszech. W kolejnych sezonach Händel dokonywał licznych rewizji partytury, głównie z myślą o zmianach w obsadzie. W roku 1731 przekomponował *Rinalda* gruntownie, przygotowując wersję, która doczekała się jeszcze sześciu przedstawień.

Za życia Händla *Rinaldo* był najpopularniejszą z jego oper: w Londynie wystawiano go regularnie, począwszy od 1717 roku (w sumie 53 spektakle), niewykluczone, że jeszcze w kwietniu 1711 trafił na scenę w Dublinie. W 1715 roku doczekał się inscenizacji w Hamburgu (w niemieckiej wersji językowej), a w 1718 zaprezentowano go na dworze królewskim w Neapolu, w wersji opracowanej i uzupełnionej przez Leonarda Leo. U źródeł popularności *Rinalda*, krytykowanego w Londynie wyłącznie przez środowiska literackie, przeciwne importowaniu włoskich form teatralnych na Wyspy, leżała błyskotliwa, zróżnicowana, obfitująca w gwałtowne emocje muzyka, ale też zapierająca dech w piersi maszynaria sceniczna, którą Hill postanowił olśnić publiczność, spychając przy okazji na dalszy plan liczne niekonsekwencje i niezręczności libretta.

Wyśmienitym dramaturgiem okazał się na szczęście sam Händel, kształtując wyraziste postaci przede wszystkim za pośrednictwem środków muzycznych. Najwięcej uwagi poświęcił tytułowemu paladynowi (rola napisana z myślą o wybitnym kastracie, śpiewającym altem Nicolo Grimaldim), który odstania pełnię walorów wokalnych, a zarazem rysuje wyrazisty obraz swoich wewnętrznych motywacji już pod koniec pierwszego aktu, w trzech kolejnych ariach, przerwanych tylko arią Eustazia, postaci skreślonej już w wersji z 1717 roku i często pomijanej we współczesnych wystawieniach. Spośród nich największą popularnością cieszy się *Cara sposa, amante cara*, według Piotra Kamińskiego „najczystsza rozpacz w wyrafinowanej formie belcanto” – warto jednak wiedzieć, że oparta na powstałej kilka lat wcześniej arii *Caro figlio* z oratorium *La Resurrezione* HMV 47.

Po krótkotrwałej karierze scenicznej za życia kompozytora *Rinaldo* przeleżał w lamusie aż do 1933 roku, kiedy wystawiono go amatorskimi siłami w Londynie. Pierwsze profesjonalne wykonanie odbyło się dopiero w 1954 roku, w ramach Festiwalu Händlowskiego w Halle. Za najwybitniejszych współczesnych odtwórców partii *Rinalda* uchodzą Marilyn Horne i Ewa Podleś oraz kontratenorzy Michael Chance i David Daniels.

Dorota Kozińska

Fot. Queen's Theatre na Haymarket, Wikimedia Commons, PD